



BIULETYN RÓŻAŃCOWY



Dwumiesięcznik Żywego Różańca Archidiecezji Katowickiej

Nr 2/2026 marzec - kwiecień





Słowo moderatora

Drodzy Zelatorzy i Członkowie Żywego Różańca!

Cieszę się, że mogę spotkać się z Wami na łamach kolejnego już numeru naszego czasopisma. Osoby pomagające mi je redagować i tworzyć, co miesiąc starają się na bieżąco aktualizować treści z danych tygodni tak, by co drugi miesiąc, w I sobotę miesiąca, Biuletyn mógł trafić do Waszych rąk. Dziękuję w tym miejscu za ich zaangażowanie, kreatywność, dbałość o to, by dotrzeć z bieżącymi informacjami do jak największej liczby osób.

Za oknami naszych domów możemy już ujrzeć pewne oznaki wiosny, które z pewnością radują niejedno młodsze i starsze serce. Myślę, że i swego rodzaju wiosnę przeżywa nasza wspólnota Żywego Różańca, a owoce jej działalności - nie tylko w naszej diecezji - mam okazję obserwować od jakiegoś czasu, z nieukrywaną radością. Pod koniec lutego, owe owoce mogli zobaczyć także kapłani, moderatorzy Żywego Różańca z różnych diecezji, którzy przyjechali na obrady Żywego Różańca do Warszawy, do Sióstr Loretanek. W tym roku wydarzenie było wyjątkowe, bo odbywało się w roku jubileuszu 200 – lecia istnienia Żywego Różańca. Cieszy fakt, że dzięki informacjom, jakie otrzymali na temat jubileuszu biskupi w całej Polsce, w obradach uczestniczyło znacznie więcej księży moderatorów – wydelegowanych do tej misji przez ich pasterzy.

Podczas spotkania moderatorów omawialiśmy czekające nas ważne wydarzenia ogólnopolskie, którymi będą: III Kongres Żywego Różańca i Jubileuszowa Ogólnopolska Pielgrzymka na Jasną Górę w czerwcu br. Było też miejsce na ważne kwestie związane w przeżywaniem tegorocznego jubileuszu na trzech poziomach: ogólnopolskim, diecezjalnym i parafialnym. Bardzo interesująca dla wszystkich okazała się również oferta Stowarzyszenia Rafael w temacie powstania filmu o bł. Paulinie Jaricot. Ufam, że ten film będzie pięknym owocem naszego jubileuszu, ale też potrzeba tu naszej modlitwy i ofiarności całej wspólnoty dla powstania tego ważnego dzieła.

Cieszę się, że niedawno na falach Radia Maryja pojawiła się audycja o Żywym Różańcu. W ramach „Rozmów niedokończonych” ks. Szymon Mucha - redaktor naczelny miesięcznika „Różaniec” oraz Siostry Loretanki: Emmanuela i Gemma z wielką pasją mówili o Wspólnocie Żywego Różańca. Ukazywali jej duchowość, aktualne wezwania w kontekście roku jubileuszowego oraz przybliżyli słuchaczom postać i dziedzictwo bł. Pauliny Jaricot. Warto wiedzieć, że możemy jeszcze wysłuchać tej audycji, sięgając do internetowego archiwum Radia Maryja.

Kochani, za nami są już także rekolekcje różańcowe, które odbywały się w połowie lutego w odnowionym Domu Rekolekcyjnym w Kokoszycach. Ilość uczestników była tak duża, że trzeba było podzielić rekolektantów na dwie grupy, zarówno ze względu na głoszone konferencje, jak i udział w posiłkach. Wśród prelegentów znaleźli się: ks. Grzegorz Wita – odpowiedzialny za dzieła misyjne w naszej archidiecezji oraz nowy rekolekcjonista w Kokoszycach, ks. Michał Anderko. Rekolekcje były pięknym czasem formacji i mam nadzieję, że też inspiracji dla wszystkich, którzy w nich uczestniczyli.

Za nami także kościół stacyjny w parafii WNMP w Czuchowie, a wcześniej Archidiecezjalna Adoracja Bożego Żłóbka w Mikołowie. Bardzo dziękuję obu tym wspólnotom za zaproszenie nas oraz całą oprawę tychże spotkań. Szczególne wyrazy wdzięczności kieruję tutaj do członków Centrum Żywego Różańca, którzy bardzo zaangażowali się w przygotowanie i przeżywanie spotkania w mikołowskiej bazylice św. Wojciecha. Obecność biskupa Grzegorza, duża ilość osób obecna na spotkaniu, wyśmienite posiłki sprawiły, że wszyscy czuliśmy się bardzo ugosczeni i przyjęci.

Bardzo zachęcam do sięgania do naszym diecezjalnych mediów, gdzie znajdziemy potrzebne informacje na temat kolejnych wydarzeń jubileuszowych oraz wiele cennych treści budujących naszą różańcową duchowość. Bądźmy też niestrudzonymi apostołami modlitwy różańcowej, na wzór naszej wspaniałej patronki- bł. Pauliny.

Na czas Wielkiego Postu i bliskie już Święta Zmartwychwstania Pańskiego życzę wszystkim wielu Bożych łask i opieki naszej patronki, Królowej Różańca Świętego!

Z modlitwą i błogosławieństwem +

ks. Zbigniew, moderator

ks. Zbigniew Kocioł



Życiorys Pauliny Jaricot cz. VII

Paulina Jaricot, przejęta stanem narodu francuskiego, szuka sposobu na wynagrodzenie Jezusowi wszystkich zniewag i oziębłości. To pragnienie prowadzi ją bezpośrednio do modlitwy różańcowej.

Stowarzyszenie

Panna Jaricot od dawna szukała sposobu, aby nie tylko krzewić wiarę wśród ludzi różnych stanów, ale również rozpowszechnić dobrą lekturę. Postanowiła zatem stworzyć struktury apostolatu - stowarzyszenie, które nie byłoby wymagające, ale w łatwy sposób zrzesałoby serca na modlitwie i to modlitwie różańcowej. Paulina stwierdziła, że skoro różaniec ma piętnaście tajemnic, to należy znaleźć piętnaście osób, z których każda codziennie będzie odmawiać i rozważać jedną tajemnicę Różańca Świętego (losowaną co miesiąc). Dodatkowo ta osoba miałaby znaleźć kolejne pięć osób do stowarzyszenia i ofiarowywać raz na miesiąc pięć franków na rozpowszechnianie wartościowej prasy. I tak powstał Żywy Różaniec.

Trudne dobrego początku

Jak za każdym razem, miłość Pauliny do Kościoła kieruje ją do zatwierdzania wszystkich powstających dzieł przez jego przedstawicieli. Tutaj spotyka się niestety z niezrozumieniem. Wikary z parafii św. Nicecjusza i generał dominikanów stanowczo sprzeciwiają się idei Żywego Różańca. Uważają, że to stowarzyszenie będzie wspierać schizmę i szkodzić dotychczasowym praktykom modlitewnym.

Paulina jest zdziwiona takim kategorycznym stanowiskiem obu kapłanów, ale z pokorą przyjmuje ich słowa. Mając na uwadze cel jaki przyświeca stowarzyszeniu, postanawia gromadzić wokół siebie osoby chętne i przy minimum formalności kościelnych, działać na rzecz odbudowy postawy modlitwy wśród członków narodu.

Struktura

Stowarzyszenie szybko się rozrasta. Paulina, za namową swojego aktualnego spowiednika, staje na czele Żywego Różańca jako jego przewodnicząca. Postanawia, że nad każdą piętnastką (oddziałem) będzie czuwał zelator. Piętnaście oddziałów natomiast miało tworzyć dywizję, którą będzie kierować radna. Panna Jaricot postanawia wyznaczyć również piętnaście osób odpowiedzialnych za tzw. korespondencję ogólną, a kolejne piętnaście osób – za odbieranie listów od mniej znanych i niepewnych pod względem lojalności członków Żywego Różańca.

Przeszkody

Wraz z rozwojem dzieła na sile przybierają niepochlebne plotki i komentarze ze strony przeciwników Pauliny. Z jednej strony mówi się, że panna Jaricot i jej stowarzyszenie zbierają środki w nieczym celu. Coraz częściej pojawiają się również głosy, żeby nie udzielać rozgrzeszenia osobom wspierającym Żywy Różaniec czy samą Paulinę. Rada biskupia wyraża swoje niezadowolenie, że spowiednik Pauliny kanonik Bétemps odwołał się o zezwolenie na prowadzenie dzieła bezpośrednio do Stolicy Apostolskiej. Nie akceptują również gorliwej aprobaty nuncjusza apostolskiego bpa Luigiego Lambruschiniego, który w czasie pobytu w Lyonie popiera tworzące się dzieło Pauliny. Ona sama widząc wielki opór ze strony kleru lyońskiego gotuje swoje serce na przeciwności, nie spuszczać wzroku z celu przyświecającemu Żywemu Różańcowi – przywrócenia królestwa Jezusa i Maryi w sercach ludzi.

Bibliografia:

1. s. C. Giacobelli, Paulina Jaricot. Biografia, „Missio-Polonia” Wydawnictwo Papieskich Dzieł Misyjnych, Warszawa 2022



Świadczenia



Nowe Życie

16 lipca 2025 r., liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z góry Karmel był dniem, na który szczególnie czekałem tego roku. Od wielu lat staram się żyć nabożeństwem szkaplerza karmelitańskiego i co roku przystępuję w tym czasie do nowenny. Zmagając się z natłokiem licznych problemów, a także widmem utraty pracy z końcem miesiąca, postanowiłem zwrócić się o pomoc do Matki Bożej w nowennie. Intencja była krótka, choć nie precyzyjna - „o nowe życie”.

Ten rok jest także czasem, w którym postanowiłem włączyć się w 9-miesięczną nowennę o ukrycie w łonie Bogarodzicy. Całym sercem pragnę nowego życia, nowych narodzin, potężnej zmiany we wszystkich sferach egzystencji. Pragnę świętości. Nowego życia w Chrystusie. Całkowitej zmiany i nowości, której nie doświadczyłem, a która jednak jest dana każdemu. Wystarczy pragnąć łaski i przyjąć ją.

Zacząłem pracę nad sobą u stóp Niepokalanej i Świętego Józefa, do którego zbliżyłem się jeszcze bardziej w tym roku. Dzień wcześniej, tj. 15 lipca, wybrałem się z Mamą do Kalisza, do Jego szczególnego sanktuarium. Przystąpiwszy do sakramentów świętych, zawierzyłem Świętemu swoje życie i przyszłość, cierpienia i obawy, pragnienia i intencje nowenne, które drążyły moje serce.

Nim udałem się w środę do świątyni, aby przyjąć łaskę i okazać wdzięczność, postanowiłem wykorzystać

wolny czas i realizować swoją pasję, czyli udać się na poszukiwania skamielin do jednego z kamieniołomów w okolicy Częstochowy. Tuż przed wyjazdem Mama prosiła mnie kilkakrotnie, abym został w domu, abym nie wyjeżdżał tym razem na poszukiwania. Lekceważąc prośbę, zawierzyłem drogę i eksplorację Najświętszym Sercom Jezusa, Maryi i Józefa.

Będąc na miejscu przystąpiłem do poszukiwań. Zatrzymałem się przed szczytem na jednym ze stoków. Tuż nade mną tkwił głaz. Rzuciłem się w wir pracy, zaślepiony przekonaniem o znalezieniu cennego okazu w tym miejscu, lekceważąc niebezpieczeństwo. Będąc pochylony głową do podłoża rozbijałem młotkiem skały. Trwało to przez jakiś czas. Kiedy podniosłem się głaz runął na mnie. Uderzając w lewe biodro strącił mnie ze stoku. Ogromny ciężar, potężne uderzenie, chwila, kiedy mieszał mi się cały widok na przemian – niebo i skały.

Szok! Nagle znalazłem się ileś metrów poniżej. Leżałem na odłamkach skał i krzakach, które wbijały się we mnie, słońce oślepiało, a robaki chodziły po moim ciele. Miałem świadomość, że nie podniosę się o własnych siłach, że jestem w fatalnym stanie. Zacząłem zbierać myśli, gdyż w głowie kołowało mi się. Leżąc z każdą kończyną skierowaną w innym kierunku, czując ból nie do opisanego, lewą ręką wyciągnąłem telefon z kieszeni spodni. Przypominał literę V. Cud, że był sprawny! Powiadomiłem dyspozytora o wypadku, podałem swoje

dane i miejsce zdarzenia. Odmówiłem dalszej rozmowy i wsparcia. Byłem w pełni świadomy.

Następnie zadzwoniłem do Mamy. Spokojnym głosem tłumaczyłem, że miałem wypadek, że wezwałem już służby i śpieszą, aby mi pomóc. Mama zareagowała strachem. To była trudna rozmowa, uspokajałem ją, że obrażenia nie są nadzwyczajne.

Po krótkiej rozmowie odezwał się dzwonek telefonu. Zadzwoniła matka naszej córki, Anusi Marysi, pytając czy chcę spotkać się z dzieckiem, bo już się obudziła. Przed wyjazdem do kamieniołomu spędziłem piękne chwile z córeczką. Kiedy zasnęła, postanowiłem udać się w kierunku Częstochowy. To miał być szybki wypad.

W trakcie tej rozmowy byłem już nerwowy. Miałem przed oczyma córeczkę i krzychałem, że chcę żyć! Wołałem Boga, aby mi pomógł, gdyż jestem ojcem cudownej córki, że pragnę ją wychowywać, być przy niej, odzyskać sprawność i wrócić do pracy, aby zapewnić jej utrzymanie! Krzychałem, że kocham ją!

”
„Nie bałem się o to, co nadejdzie. Zawierzyłem się Matce Najświętszej i Świętemu Józefowi”.
”

Oczekując służb wołałem o ratunek, o pomoc. Prędko pojawiła się przy mnie młoda kobieta. Poinformowałem ją, co mnie spotkało, jak i o wezwaniu służb z mojej strony. Połączyła się z ratownikiem, który potwierdził jej ten fakt. Zaproponowała, że uda się do wejścia i sprowadzi pomoc, gdyż dawne wyrobisko było wielkim obszarem, dodatkowo pokrytym gęstą roślinnością z dużą ilością drzew i krzewów.

Bardzo prędko pojawili się policjanci, po nich zaczęli przybywać strażacy, łącznie 3 zastępy oraz ratownicy medyczni. Po przeprowadzeniu wywiadu przystąpiono do udzielania pomocy. Głowa kości udowej lewej nogi znalazła się na wysokości brzucha. Prawy łokieć znajdował się przy barku. Pojawiło się w tym miejscu wyrzucenie w kolorze granatowym z krwotokiem wewnętrznym. Poprzez wkłuty wenflon podano fentanyl. Biodro usztywniono specjalnym pasem i przeniesiono na nosze.

Było mi bardzo przykro, gdyż nagle pojawiło się wokół mnie mnóstwo ludzi. Spoceni strażacy ubrani

w grube uniformy nieśli mnie kilkaset metrów do karetki pogotowia po skalistym i sypiącym się na przemian podłożu. Widząc zmęczenie i poświęcenie, przepraszałem wszystkich za to, że zadałem im tyle roboty. „Od tego jesteśmy, aby panu pomóc” - słyszałem odpowiedzi, które dodawały mi otuchy. Podobnie jak gest ściskania dłoni jednemu ze strażaków. Trzymałem go długo za rękę, gdyż to przynosiło mi ulgę.

„Boże! Matko Najświętsza! Ratujcie mnie, ja chcę odzyskać sprawność, ja chcę chodzić, nie chcę być kaleką! Chcę cieszyć się życiem, wychowywać Anusię! Pomóżcie mi!” - modliłem się w myślach. Zawierzałem Bogu całe to tragiczne wydarzenie i swoją przyszłość.

Odpowiedź nadeszła bardzo prędko. Zapytałem do którego szpitala trafię. Usłyszałem „na Parkitkę, do Najświętszej Maryi Panny”. Opanował mnie spokój. Najsilniejszy środek przeciwbólowy nie potrafił uśmierzyć okropnego bólu. Zmagałem się z niewygodą spoczywania na plastikowych noszach, jednak moje serce opanował Boży pokój. Nie bałem się o to, co nadejdzie. Zawierzyłem się Matce Najświętszej i Świętemu Józefowi.

Pobyt na izbie przyjęć trwał niemalże do północy. Trafiłem na ostry dyżur. Wokół mnie znalazły się ofiary najróżniejszych wypadków, z miejsca pracy, z wypadków drogowych, samochodowych, rowerowych, z upadków na hulajnodze. Spotykając się z krzykami i wulgaryzmami, z bezradnością i brakiem nadziei, leżałem przeniknięty pokojem, zawierając Niepokalanej cierpiących oraz medyków niosących ratunek.

Podano mi narkozę, aby nastawić zwichniętą kość udową, a na prawą rękę nałożono gips. Rodzice czekali na poczekalni. Wreszcie trafiłem na oddział ortopedii. Tam lekarz przewiercił mi kość nad kostką, aby wprowadzić pręt. Na nim zawiesił ciężarki z obu stron. Przez tydzień przygotowywano mnie do 2 operacji.

Pracownicy medyczni kręcili głowami, kiedy relacjonowałem, co mnie spotkało. Niektórzy polecali mi zmienić pasję, inni nie dowierzali, że nie odniosłem obrażeń innych kończyn i narządów, że reszta ciała jest w nienaruszonym stanie. Rzeczywiście to było cudem, jak i fakt, że podniosłem się w chwili, kiedy głąz zaczął staczać się w moim kierunku. Gdybym nie podniósł się, to przyjąłbym uderzenie głową, po czym zmiażdżone zostałyby moja klatka piersiowa, kręgosłup i wnętrzości. Nie przeżyłbym tego, nie z tym głazem.

Trafiłem do sali numer 13. Kolejna otucha. Jak i ta, że znajdował się na niej młody mężczyzna, członek Żywego Różańca. Wspieraliśmy się wspólnie jak umieliśmy, choć kolega wykazał się szczególniejszą formą pomocy, gdyż

wyręczał mnie w prostych gestach, których nie mogłem wykonać.

Mój stan z punktu widzenia medycyny nie należał do łatwych, szczególnie biodro. Lekarze naradzali się, jak przeprowadzić zabieg. Rodzice z kolei zaproponowali mi leczenie w klinice w Katowicach. Kategorycznie sprzeciwiłem się, wysuwając argument, że oddałem cały ten proces Maryi i niech Ona tym kieruje. Znalazłem się w szpitalu pod Jej wezwaniem nieopodal Jasnej Góry. Tłumaczyłem, że tutaj jestem bezpieczny i nie ruszę się stąd. Rodzice rozumieli te szczegóły, te znaki działania Nieba. Dodatkowym argumentem była wiadomość, że operacje poprowadzi najlepszy ortopeda.

Zabiegi udały się prawidłowo. Usunięto fragment panewki stawu biodrowego, nałożono blachę i zamontowano 8 wkrętów. W kości przedramienia z kolei zamontowano 2 pręty. Przez cały ten czas towarzyszyła mi modlitwa – rozważanie Słowa Bożego, różaniec, jak i codzienna Komunia Święta. Pierwszego dnia przyjąłem także sakrament namaszczenia chorych. Dodatkowo byłem wspierany przez Żywy Różaniec, wielu przyjaciół i znajomych, a także przez liczne zakony. Z całą tą modlitewną armią zacząłem odnosić kolejne zwycięstwa. Lekarz prowadzący był dobrej myśli, choć ostrożny i nakazywał posłuszeństwo. Z tym nie miałem trudności, gdyż wiedziałem, że i tak czeka mnie męka, lecz nie zamierzałem zmarnować danego mi czasu.

Po 2 tygodniach trafiłem do Rodziców, których przyjechałem odwiedzić na kilka dni. Mają dom, w którym oddali mi jeden ze swych pokoi na parterze. Czekają na mnie wypożyczone łóżko ortopedyczne i wizja długotrwałego leczenia. Leżałem przez półtora miesiąca w jednej pozycji, zmagając się z bólem i bezsennością. Wieczorem decydowałem czy zażyję środki przeciwbólowe czy nasenne. Te drugie z czasem przestawały działać. 2, 3, czasem 4 godziny przerywanego snu w nocy były koszmarem. Do tego wdały się zapalenie płuc i infekcja dróg moczowych.

Do szpitala na kontrole 4-krotnie trażałem transportem medycznym. Każdorazowo słyszałem, że kości goją się prawidłowo, że proces zdrowienia i rehabilitacja domowa przynoszą pozytywne efekty. Z łóżka trafiłem na wózek inwalidzki, następnie używałem balkonika, a teraz poruszam się o kulach rehabilitacyjnych. Obecnie oczekuję na wyjazd do sanatorium.

Dlaczego doszło do wypadku? Rozum nakazywał mi zmienić miejsce. Następnie pojawiło się głębokie odczucie o grożącym zagrożeniu. Dlaczego nie zmieniłem miejsca? Przez lata poszukiwań minerałów i skamielin robiłem, co mogłem, aby zachować bezpieczeństwo.

Do tej pory nie jestem w stanie wytłumaczyć tego wydarzenia. Moje nogi były niczym przyklejone do skał. Jakby musiał wydarzyć się ów tragiczny scenariusz!

”
„*Wielokrotnie
zastanawiałem się nad
tym wydarzeniem,
pytając Boga, co chce mi
powiedzieć. Na pewno
otrzymałem to, o co
prosiłem – nowe życie!*”
”

Wielokrotnie zastanawiałem się nad tym wydarzeniem, pytając Boga, co chce mi powiedzieć. Na pewno otrzymałem to, o co prosiłem – nowe życie! Dostałem nową szansę na głęboką refleksję nad sobą, nad zbawieniem. Dostałem czas, który przeznaczam na spotkania z Marysienką. Do tego doliczam pogłębioną modlitwę i niemalże codzienną Komunię Świętą, w którą zaopatruje mnie mój Tato, pełniący służbę jako szafarz nadzwyczajny w parafii.

Postanowiłem uczyć się w nowych obszarach, aby zmienić kierunek pracy zawodowej. Mam pewne plany na przyszłość, lecz pytam Ducha Świętego o pomoc, o drogę. Nie wiem, co się stanie, co mnie spotka, lecz mimo tych trudnych doświadczeń trwam w pokoju serca, nie bojąc się o przyszłość.

Jednak to, co najbardziej nurtuje moje serce, to pragnienie stworzenia rodziny mojej córeczce. Moim marzeniem jest, abyśmy mogli cieszyć się wspólną obecnością. Pragnę dzielić się miłością z córką i jej matką, dlatego proszę Świętą Rodzinę o pomoc, o kolejny cud, bo on jest tutaj potrzebny.

Łukasz Maksymilian

Adoracja Bożego Żłóbka w Bazylice św. Wojciecha w Mikołowie.



10 stycznia 2026 r. zgromadziliśmy się na jubileuszowym różańcu z kolędami, na adoracji Bożego żłóbka i najświętszej Eucharystii w wypełnionej po brzegi Bazylice św. Wojciecha.

Wcześniej licznie przybyli Różańcowi zostali zaproszeni do Auli św. Piusa X na ślaski kołocz, herbatę zimową i kawę, a następnie mieli okazję wysłuchać koncertu kolędowego Henryka Czicha. W Bazylice pielgrzymów przywitał ks. proboszcz Grzegorz Borg, zapraszając do świętowania Jubileuszowego Roku Żywego Różańca. W różańcu, poprowadzonym przez miejscową wspólnotę, z towarzyszeniem Diakonii Muzycznej, rozważaliśmy Tajemnicę Wcielenia, śpiewaliśmy kolędy, wyrażając wdzięczność za 200 lat istnienia Wspólnoty, za naszą założycielkę, bł. Paulinę, za zaproszenie przez Najświętszą Matkę do Żywego Różańca, za wszystkie uproszone łaski.

Szczytem spotkania była Eucharystia, koncelebrowana przez przybyłych kapłanów, pod przewodnictwem ks. biskupa Grzegorza Olszowskiego.

„A to będzie znakiem dla Was, znajdziecie niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie” - w swoim słowie biskup Grzegorz, odpowiadając na pytanie o znaczenie

tego znaku, wskazującego na bezgraniczne ogołocenie Syna Bożego, zacytował słowa z adhortacji papieża Leona XIV „Dilexi te”: „Chodzi o radykalne ubóstwo oparte na Jego misji objawienia prawdziwego oblicza Bożej miłości”. Bóg przychodzi jako bezbronne dziecko, aby w swej nieskończonej miłości do człowieka, zbawić świat i dać nam życie wieczne. Dlatego, jak mówił kaznodzieja, odwołując się do papieża Benedykta, wydarzenie w Betlejem należy rozważać w świetle Tajemnicy Paschalnej - „narodził się Zbawiciel”. Na tę ogromną miłość Boga powinniśmy się otwierać, ale i na nią odpowiadać i nią się dzielić. Każdy z nas został posłany, tak jak został posłany Jezus, by głosić „rok łaski od Pana”. Wyrazem tego będzie spełnianie Bożych przykazań i modlitwa, połączona ze spełnianiem czynów miłosierdzia. Ksiądz biskup, nawiązując do 200-lecia Żywego Różańca, podkreślił ogromną moc i potęgę nieustającej modlitwy różańcowej, która przynosi obfity owoc. Wspominając ponownie „Dilexi te” apelował byśmy poszerzali nasze oczy miłosierdzia, zauważali ubogich pośród nas, byli znakiem miłości Boga do każdego człowieka. „ To jest wspaniała rzecz należeć do Żywego Różańca. I przez swoją modlitwę przyczynić się do zbawienia świata. Amen”.

Na zakończenie celebracji ks. moderator Zbigniew Kocoń złożył podziękowania ks. biskupowi, ks. proboszczowi, kapłanom przybyłym na spotkanie, wszystkim, którzy brali udział w przygotowaniu tej wspaniałej uroczystości i jej uczestnikom oraz zachęcił do uczestnictwa w projekcie „Rodzina i Przyjaciele”.

Po Mszy św. zostaliśmy zaproszeni na wymienią gorącą grochówkę z kotła. Serdecznie dziękujemy za tak wspaniałe, gorące – mimo mroźnej aury – przyjęcie. Szczęść Boże!



Pierwszy Jubileuszowy Kościół Stacyjny w Czuchowie.

7 lutego b. r. w Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Czuchowie odbył się pierwszy Jubileuszowy Kościół Stacyjny. Było to spotkanie wyjątkowe. Przypadało bowiem w pierwszą sobotę miesiąca, która jest szczególnie bliska dla wszystkich oddanych Maryi i pragnących wynagrodzić wszelkie zniewagi uczynione przeciwko Jej Niepokalanemu Sercu.

Po uroczystym powitaniu uczestników spotkania przez ks. proboszcza Krzysztofa Jonczyka, odmówiono wspólnie różaniec poprowadzony przez wspólnotę Żywego Różańca parafii. Po modlitwie moderator Żywego Różańca Archidiecezji Katowickiej ks. Zbigniew Kocoń wygłosił konferencję wprowadzającą w obchody Kościoła Stacyjnego.

Na początku konferencji ks. moderator podkreślił, że podczas Jubileuszu 200-lecia powstania Żywego Różańca wspólnota przeżywa swoje odrodzenie. Powołując się na trudną historię Francji i naszego kraju, szczególnie lata porewolucyjne i socjalistyczne, stwierdził, że Wspólnota Żywego Różańca jest wyjątkowa, bo mimo prześladowań potrafiła przetrwać różne zamęty dziejów. Przechodząc do jej duchowości podkreślił, że istotą naszej wspólnoty nie jest tylko modlitwa, ale również formacja. Ks. moderator przywołał również postać św. Jana Pawła II, który od wczesnej młodości gorliwie odmawiał różaniec. Podkreślił, że to modlitwa mobilizowała go do wielkich dzieł i kierowała do Boga i Maryi. „Różaniec zaprasza nas do formacji” – mówił – „Jest przesiąknięty Pismem Świętym i jest szkołą modlitwy”.

Ponadto ks. Zbigniew na koniec konferencji przywołał niesamowitą postać założycielki Żywego Różańca i Dzieła Rozkrzewiania Wiary – bł. Paulinę Jaricot. Wspomnił, że kiedy w wieku 20 lat Paulina zakładała te wspólnoty, we Francji panowało ogromne prześladowanie Kościoła. Paulina jednak wsłuchując się w Wolę Bożą i miłość do Jezusa, odważnie działała w warunkach, w jakich przyszło jej żyć.

Po konferencji odbyła się uroczysta Msza Święta koncelebrowana przez ks. Zbigniewa Koconia oraz księży gospodarzy Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – ks. Krzysztofa Jonczyka oraz ks. Jana Klyczka.

Moderator Żywego Różańca w wygłoszonej homilii przywołał wspomnianą w pierwszym czytaniu postać

Salomona, który w pokornej modlitwie prosił Boga o mądrość. Ks. Kocoń podkreślił prymat mądrości nad wiedzą. Ona bowiem prowadzi do prawdy i do Boga. Jednak sama mądrość – tak jak w przypadku Salomona – nie wystarczy. Konieczne jest zaufanie Bogu. I tutaj – jak podkreślił ks. moderator – jest nam stawiana za wzór Maryja, Stolica Mądrości. Ona - dzięki wpatrywaniu się w Boga i nieustannej modlitwie - była mistrzynią rozeznawania.

Podczas homilii ks. Zbigniew podkreślił również, że różaniec jest modlitwą pomagającą nam trwać z Maryją przy Jezusie. Zauważył, że w centrum każdego „Zdrowaś Maryjo” jest imię Jezus, co jednoznacznie wskazuje, że modlitwa różańcowa prowadzi nas do Boga. Przywołując ponownie postać bł. Pauliny Jaricot, podkreślił jej niezwykle oddanie misji i trosce nie tylko o byt materialny ludzi oddalonych od Boga, ale również o ich formację duchową. Wspomnił, że Paulina była świadoma, że jeżeli chce innych przyciągnąć do Jezusa, sama musi być blisko Niego. „To powinno stanowić dla nas inspirację” – powiedział - „I chociaż taka postawa doprowadziła ją do ogołocenia ze wszystkiego, beatyfikacja pokazała jakie piękne i święte życie wiodła Panna Jaricot”.

Po Mszy Świętej uczestnicy Jubileuszowego Kościoła Stacyjnego udali się na wspólne spotkanie przy stole do domu parafialnego. Radosnym i budującym rozmowom towarzyszyła kawa i pyszne wypieki przygotowane przez miejscową wspólnotę.

Bardzo dziękujemy wspaniałej wspólnocie Żywego Różańca Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Czuchowie za gościnę i przygotowanie spotkania!





Jubileuszowe rekolekcje różańcowe.



W dniach 13-15 lutego 2026 r. w Domu Rekolekcyjnym w Kokoszykach odbyły się doroczne rekolekcje różańcowe dla zelatorów i członków naszej modlitewnej wspólnoty. Rekolekcje, w których uczestniczyło ponad 90 osób, wpisały się w przeżywanie Jubileuszu 200-lecia istnienia Żywego Różańca. W tym wyjątkowym dla nas czasie rekolekcje były okazją do ukazania historii i charyzmatu naszej różańcowej wspólnoty, przybliżenia postaci bł. Pauliny Jaricot oraz odkrywania na nowo wartości i piękna duchowości maryjnej.

Centrum każdego dnia rekolekcji była Msza św. Nie zabrakło codziennego Różańca z rozważaniem kolejnych tajemnic, wyśpiewanych w sobotni poranek Godzinek i odmówionej w niedzielę Jutrznii, a także modlitwy Koronką do Bożego Miłosierdzia oraz wieczoru modlitwy i uwielbienia z dobrze nam znaną Diakonią Muzyczną z Mikołowa. Odbyło się spotkanie Zelatorów poświęcone tematyce Roku Jubileuszowego, na którym ksiądz moderator Zbigniew Kocoń przedstawił plan obchodów jubileuszu w archidiecezji, a później przedstawiciele kolejnych parafii dzielili się swoimi pomysłami. Była mowa o obchodach Niedzieli Żywego Różańca w parafiach, która planowana jest na

4 października, nabożeństwach pierwszo-sobotnich, dziękczynnych mszach św., rekolekcjach parafialnych, planowanych pielgrzymkach, nocnych czuwaniach, nabożeństwach z odnowieniem powierzenia się Matce Bożej i odnowieniem przysięg członków Żywego Różańca oraz akcjach charytatywnych. Bogactwo przedstawianych planów nie pozostawia wątpliwości - Żywy Różaniec żyje w wielu naszych parafiach!

Program formacyjny został przedstawiony w czterech konferencjach:

1. ks. Michał Anderko: Rekolekcje jako czas odnowy i uświęcenia
2. ks. Zbigniew Kocoń: Wczoraj, dziś i jutro Wspólnoty Żywego Różańca
3. ks. Grzegorz Wita: Misyjność Żywego Różańca w duchu bł. Pauliny Jaricot
4. ks. Zbigniew Kocoń: Różaniec 33 - duchowe dzieło jubileuszowe Żywego Różańca

Różnorodny i obfity program modlitewno-formacyjny wypełnił w znacznym stopniu czas rekolekcyjny. Nie zabrakło w nim również spotkań i rozmów przy kawie w przepięknej sali kominkowej, wzajemnego poznawania się, dzielenia się doświadczeniami i świadectwem - co przecież również buduje żywą wspólnotę. Niektórzy z nas znaleźli też chwilę czasu na spacer po otaczającym dom rekolekcyjny uroczym parku, który w trakcie naszego pobytu przybrał zimową szatę.

Serdecznie wszystkim dziękujemy i zapraszamy tych, którzy tym razem nie mogli przybyć, na kolejne, jesienne spotkanie rekolekcyjne.







Biuletyn Różańczy — Dwumiesięcznik Żywego Różańca Archidiecezji Katowickiej

Do użytku wewnętrznego

Adres: ul. Graniczna 26, 40-018 Katowice


Kontakt: poczta@rozaniec.katowicka.pl


Redaguje: Zespół pod kierunkiem Ks. Zbigniewa Koconia

Współpraca: Duszpasterze i Zelatorzy Żywego Różańca Archidiecezji Katowickiej

Autorzy zdjęć: Autorzy artykułów oraz zbiory internetowe

ARCHIDIECEZJALNE CENTRUM ŻYWEGO RÓŻAŃCA

 tel. 519 357 864

 poczta@rozaniec.katowicka.pl

 facebook.com/rozaniec.katowice

 www.rozaniec.katowicka.pl

Ofiary złożone na poniższe konto bankowe są przeznaczone na cele ewangelizacyjne i rozkwit Wspólnoty Żywego Różańca. **Nr konta bankowego: 29 1600 1055 1812 6317 1000 0008**